

Kluby Konopne (KK) to niekomercyjne stowarzyszenia zażywających, którzy zbierają się razem by hodować i dystrybuować dostateczne ilości konopi, by spełnić swe potrzeby bez konieczności sięgania na czarny rynek. Polegają one na fakcie, że konsumowanie nielegalnych narkotyków nigdy nie było uznane za przestępstwo w legislatywie hiszpańskiej. Korzystając z tej szarej strefy, prywatne kluby, które produkują konopie dla dystrybucji non-profit jedynie dla zamkniętej grupy dorosłych, istnieją od lat.

Odkąd pojawiły się w 2002 roku, KK umożliwiły paru tysiącom osób zarzucenie finansowania czarnego rynku i poznanie jakości oraz pochodzenia tego, co konsumują, jednocześnie stworzyły miejsca pracy i źródła dochodów. I wszystko to było możliwe bez wycofywania się z istniejących traktatów narkotykowanych Narodów Zjednoczonych.

Ten artykuł zarysowuje naturę i sposób funkcjonowania tych klubów. Wskazuje również lepszą drogę do legalizacji narkotyków: odrzucenie stworzenia systemu otwartego rynku, podobnego do rynku alkoholu czy papierosów, w jego miejsce optuje za skoncentrowanym na konsumencie modelu non-profit, któremu nie grozi ryzyko nieodłączne dla rynku skupionego na zysku ekonomicznym.

Wnioski i rekomendacje:

- Pojawienie się KK w Hiszpanii w 2002 roku pozwoliło tysiącom ludzi na legalne uprawianie marihuany na własny użytek i upewnienie się, że jest ona dobrej jakości.
- Kluby postawały jak kraj długi i szeroki z powodu szarej strefy w prawie hiszpańskim i systemu rejestru prawnego dla grup ludzi, którzy wspólnie hodują marihuanę.
- Boom na KK zaczął się po kilku różnych decyzjach Sądu Najwyższego, który ustalił, że hodowanie na własny użytek nie jest przestępstwem i nie kwalifikuje się jako handel narkotykami.
- Czas na debatę o zmianie polityki narkotykowej – z uproszczonych dyskusji o legalizacji czy prohibicji na rozważenie alternatywnych sposobów na radzenie sobie z narkotykami.

Precedensy historyczne i prawne

Hiszpania podpisała Jednolitą Konwencję Organizacji Narodów Zjednoczonych o środkach odurzających w 1966 roku. Rok później zaakceptowano ustawę 17/1967 o środkach odurzających, która ustalała, że posiadanie narkotyków jest dostępne tylko do użytku medycznego lub naukowego. Jednakże ustawa tylko zastrzegła konfiskatę zabronionych substancji i nie wyznaczała żadnych innych sankcji.

W 1973 roku w kodeks karny wcielono jako przestępstwo handel narkotykami w swej obecnej formie. W następnym roku Sąd Najwyższy wydał pierwszy wyrok ustanawiający, że zażywanie i posiadanie na własny użytek nie są przestępstwami kryminalnymi. Stworzyło to prawoznawstwo, które wspomagane dalszymi decyzjami, ustaliło, że zbiorowa konsumpcja, współdzielenie się narkotykami i wspólny zakup przez grupę zażywających – jeśli nie było mowy o zysku – to również nie są przestępstwa.

Jednak dekryminalizacja nie prowadziła do przejrzystych regulacji produkcji i posiadania na własny użytek. Jeśli chodzi o konopie, to istnieją dyrektywy Prokuratora Generalnego na temat ilości, którą mogą mieć przy sobie

użytkownicy i która nie będzie kwalifikowała się jako przestępstwo. Jeśli chodzi o rośliny, które mogą być hodowane na własny użytek, nie istnieją żadne wytyczne, co oznacza, że interwencje w większości zależą od regionu i od osobistego i ideologicznego podejścia policji czy sędziów zaangażowanych. To powoduje sporą niestabilność prawną, która skutkuje wieloma policyjnymi akcjami przeciwko małym grupom hodowców, które i tak prawie zawsze kończą się zamknięciem sprawy czy uniewinnieniem sprawców.

Aktualnie handel konopiami jest karany wyrokiem więzienia w wysokości od jednego do trzech lat. Pierwszy wykroczenie rzadko skutkuje karą więzienia, jako że w hiszpańskim prawie wyroki do dwóch lat więzienia są zawieszane, jeśli osoba skazana nie miała wcześniejszych przewinień. Jednakże jeśli to jest drugi wyrok więzienia, to kary się dodaje do siebie, co znaczy że w hiszpańskich więzieniach siedzą tysiące ludzi za handel narkotykami. Poważne sprawy (przestępczość zorganizowana, duże ilości, sprzedaż nieletnim, etc.) to wyroki w wysokości od trzech do dziewięciu lat. W obu przypadkach nakładane są również wysokie grzywny, które są wyliczane na podstawie ceny rynkowej skonfiskowanych dóbr.

Posiadanie i konsumpcja nadal są teoretycznie karane konfiskatą, kiedy narkotyki są znajdujące na terenach prywatnych. W praktyce zwykle oznacza to bezkarność, jako że prywatne miejsca zamieszkania są nienaruszalne, w wyjątkiem nakazu sądowego czy złapania na gorącym uczynku. W miejscach publicznych, na drogach i instytucjach w dodatku do skonfiskowania środka ustanawia się grzywnę w wysokości od 300 do 30,000 Euro, odkąd weszła w życie ustawa z 1992 roku o Ochronie Bezpieczeństwa Obywatela. Sankcje mogą być wstrzymane, jeśli osoba zgodzi się na leczenie detoksykacyjne, co sztucznie zawyża statystyki opieki w sprawach związanych z konopiami – około 75% podań o leczenie jest wynikiem zawieszenia wyroku².

Narodziny ruchu jednoczącego użytkowników konopi oraz pierwsze wspólne uprasy Przeciwstawić się zakazu konsumpcji w miejscach publicznych było jednym z pierwszych celów ruchu „konopnego”, który powstał w 1993 roku dzięki Asociación Ramón Santos de Estudios Sobre el Cannabis (ARSEC, Stowarzyszenie Badań nad Konopiami im. Ramóna Santosa) w Barcelonie. Innym celem było położyć kres prawnej niepewności w zakresie hodowania, znalezienie legalnej drogi by być samowystarczalnym. ARSEC wysłało list do antynarkotykowego prokuratora z zapytaniem czy będzie uznawane za przestępstwo hodowanie konopi na użytek dorosłej grupy ludzi. Dowiedzieli się, że w zasadzie nie jest to zachowanie przestępcze, co zaowocowało eksperymentem hodowlanym dla ok. 100 osób, które było nadawane przez media. Plony zostały skonfiskowane, ale sąd prowincjonalny uniewinnił zaangażowanych, pomimo że sprawa została potem skierowana do Sądu Najwyższego.

W międzyczasie inne grupy podążyły śladem ARSEC. Pierwszym było Stowarzyszenie Kalamudia z Bilbao, które uprawiało ok. 600 roślin na użytek 200 osób, włączając w to kilku członków rządu regionalnego, radnych miasta z różnych partii, ale i artystów, związkowców, lekarzy, etc. Sprawa karna została zamknięta szybko po otwarciu, a plony zebrano bez żadnych przeszkód prawnych.

Sprawa ARSEC, która ciągnęła się już dwa lata do tej pory, została zakończona parę dni później z minimalnym wyrokiem więzienia (który został zawieszony) i grzywnami przeciwko prezesom stowarzyszenia. Sąd Najwyższy stwierdził, że mimo iż było jasne, że ARSEC nie ma zamiaru handlować narkotykami, sama hodowla konopi jest niebezpieczna sama w sobie i dlatego musi zostać ukarana. W rezultacie z zasady zamknęły drzwi innym stowarzyszeniom hodowców.

Pomimo to, w 1999 roku, stowarzyszenie Kalamundia zdecydowało się zakwestionować prawo i powtórzyć swoje publiczne i wspólne hodowanie marihuany. Prokurator Generalny nie interweniował – plony zebrano znów bez przeszkód i w obecności kamer telewizyjnych. W 2000 roku wyrosły trzecie zbiory i znów nie spowodowało to żadnej akcji prawnej. W obliczu braku oporu stowarzyszenia zdecydowały się poszukać instytucjonalnej oraz prawnej stabilizacji dla swoich upraw.

Powstaje model Klubu Konopnego

Tymczasem władze regionalne Andaluzji zamówiły raport prawny na temat możliwości utworzenia przybytku, w którym ludzie mogliby dostać konopie w ramach prawa. Autorzy Juan Muñoz i Susana Soto, po pełnej analizie prawoznawstwa konopi i innych

nielegalnych substancji, doszli do wniosku, że te przybytki powinny być „centrami, które nie są otwarte dla przypadkowych odbiorców, ale mają dostęp ograniczony tylko dla palaczy haszyszu czy marihuany. Aby kontrolować udział, ludzie muszą być regularnymi użytkownikami. Byłyby to miejsca prywatnych konsumpcji tych użytkowników, gdzie mogliby oni spożywać ilości, które nie przekraczają ustalonego limitu”.

Raport ten nigdy nie został oficjalnie opublikowany, jednak ukazał się w prestiżowym dzienniku prawnym³. I mimo to, że był to prosty, niezobowiązujący, techniczny raport, najwidoczniej kilka instytucji wzięło sobie te wnioski do serca. Krok za krokiem stowarzyszenia zaczęły fomalizować swoje powstanie: od zarejestrowanych jako „badające konopie” przeszły do stowarzyszeń „zażywających konopi” i zawarły stworzenie prywatnych miejsc dla konsumpcji i wspólnej kultywacji w swoich statutach. Pionierem był Barcelona Catadores Cannabis Club (CCCB, Barceloński Klub Smakoszy Konopi) w 2001 roku.

W tym samym czasie Sąd Najwyższy, w wyrokach nałożonych między 1 października 2001 r. a 9 czerwca 2003 r., sprzeciwił się wstępnemu werdyktowi w sprawie ARSEC, ustanawiając, że posiadanie konopi, nawet w dużych ilościach, nie jest przestępstwem, jeśli nie ma wyraźnego zamiaru sprzedaży. W następnych latach raport Muñoz i Soto oraz powyższe decyzje Sądu Najwyższego służyły jako baza pod różne sądowe postanowienia, które uznawały hodowle Klubów Konopnych za legalne.

Z tych spraw najbardziej omawianą była sprawa z 2005 roku przeciwko stowarzyszeniu Pannagh. Czterech członków grupy zostało zatrzymanych, a uprawy stowarzyszenia zabrane. Doprowadziło to do pytania parlamentarnego skierowanego do Komisji Europejskiej przez włoską eurodeputowaną Giusto Catanię. Zapytała w nim dlaczego w kraju, w którym konsumpcja jest zdekryminalizowana i ludzie mogą legalnie przyłączyć się do klubu konsumentów, można również ścigać sędownie te kluby za przeprowadzanie przygotowawczych działań do spożycia.

Komisja odpowiedziała dwa miesiące później, przez Europejskiego komisarza ds. sprawiedliwości Franco Frattini’ego, który powiedział, że Unia Europejska nie jest odpowiedzialna za regulacje w sferze posiadania i konsumpcji. Zgodnie z Decyzją Ramową Unii Europejskiej,⁴ „państwa członkowskie gwarantują, że jeśli uprawa roślin konopi jest prowadzona nielegalnie, oznacza to przestępstwo karalne.” Jednak to zobowiązane wygasa w przypadku hodowli na własny użytek, ponieważ, słowami komisarza Frattini’ego „artykuł 2.2 wyklucza hodowlę konopi na własny użytek z Decyzji Ramowej Rady, jako że jest ona określona w ustawodawstwie krajowym”.

Prawie natychmiast sprawa została zamknięta i, w bezprecensowej decyzji, postanowiono, że skonfiskowana marihuana (ponad 17 kg) zostanie zwrócona członkom Pannagh, co zostało mocno nagłośnione i prawdopodobnie stało się początkiem prawdziwego wysypu nowych stowarzyszeń, próbujących zacząć swoją własną produkcję konopi.

Jak działa Klub Konopny

Z powodu braku jasnych regulacji, stowarzyszenia były zmuszone improwizować i wymyślać rozwiązania w celu ujednoczenia swoich działalności. Główne grupy pionierów zebrały się razem w 2003 roku jako Federacja Stowarzyszeń Konopnych (FAC – Federation of Cannabis Clubs), które początkowo zawierało 21 klubów. Federacja rozwinęła prawny model zarządzania znany w ostatnich latach jako Klub Konopny (Cannabis Social Club – CSC), by znaleźć sposób na dopasowanie ich wzrastającej liczby oraz ich wzrastającej złożoności do aktualnego prawodawstwa. Aktualnie w Hiszpanii liczba takich klubów jest nie do określenia, z dostępnych statystyk może ich być między 100 a 300. Rozprzestrzeniają się one nieregularnie w różnych regionach, z największym skupiskami w Katalonii i Kraju Basków, gdzie poziom społecznej tolerancji jest wyższy. W istocie zapotrzebowanie na informacje o tym, jak stworzyć nowe kluby jest całkiem duże,

na tyle, że FAC musiał opracować przewodnik mówiący w jaki sposób stworzyć klub konopi⁵.

Zwykle powstanie Klubu Konopnego zaczyna się z założeniem i zarejestrowaniem w rejestrze stowarzyszeń. Następnie członkowie zatwierdzają wspólne porozumienie o hodowli. Potem klub wynajmuje lub kupuje ziemię, budynki, wyposażenie i wszystko to, co jest potrzebne do uprawy i późniejszej dystrybucji zbiorów. Wyliczenie ile będzie się uprawiać odbywa się na podstawie prognozy zużycia każdego z członków.

Pielęgnacja roślin, w zależności od wybranej przez dany klub formuły, jest prowadzona przez członków-ochotników, ludzi zatrudnionych bezpośrednio przez klub albo profesjonalnych hodowców (zwykle są też członkami, którym płaci się za najem ziemi czy przepracowane godziny po przedstawieniu odpowiednich faktur). Księgowość prowadzona jest bardzo dokładnie na wypadek ewentualnego dochodzenia.

Dystrybuje się na terenie klubu, który zwykle jest budynkiem komercyjnym albo biurem, a wejście mają tylko członkowie klubu oraz ich dorośli kompani. Konopie rozprowadza się w małych ilościach do mniej lub bardziej bezpośredniego spożycia. Więszość KK posiada miejsca konsumpcji dla członków, jednak często pozwala się na zabieranie małych ilości ze sobą, by członkowie nie musieli przychodzić codziennie. Istnieje limit konsumpcyjny, zwykle między 2 a 3 gramy na dzień, który może być zawyżony, ale tylko w przypadku użytkownika z potrzebami medycznymi, które usprawiedliwią wyższe dawki.

Kluby produkują i dystrybuują głównie marihuanę, zarówno z hodowli wewnętrznych jak i zewnętrznych, choć czasem robią też haszysz i, coraz częściej, alkohole, kremy, oleje, nalewki, słodycze, etc., po to by promować inne sposoby konsumpcji niż palenie.

Niektóre kluby wypożyczają również inhalatory.

Ci, którzy biorą udział w hodowli, płacą składki członkowskie proporcjonalne do ich konsumpcji, które pokrywają koszty produkcji, magazynowania i zarządzania. Jako organizacje non-profit każdy zysk muszą inwestować z powrotem w stowarzyszenie. Część przychodu jest wydawana na różne społeczne działania, jak kursy i konferencje, konsultacje prawne i medyczne, protesty oraz polityczną działalność lobbingową, by promować unormowanie zażywania marihuany, lub by wspierać Cannabis Cup (Święto Marihuany, w trakcie którego przyznaje się nagrody za najwyższą jakość produkcji marihuany przez KK).

Administracja jest demokratyczna i używa różnych modeli, poziomych lub hierarchicznych, jednak ostateczna decyzja należy do Walnego Zgromadzenia Członków. By dołączyć do klubu trzeba być zaproszonym przez jednego lub dwóch członków, którzy mogą potwierdzić, że dołączający jest faktycznie konsumentem konopi; alternatywnie może przedstawić oświadczenie medyczne, w którym potwierdzone jest, że cierpi na chorobę, którą leczy się konopiami.

Pomimo ich istnienia w prawnej szarej strefie, sytuacja administracyjna wielu klubów jest już unormowana. Sporo z nich ma pracowników kontraktowych, którzy są w systemie ubezpieczeń społecznych i płacą różne ceny i podatki, takie jak podatek od dochodów, podatek od osób prawnych, a w niektórych miejscach nawet VAT, który zabiera 18% zysków z dystrybucji produktów KK. Jednakże istnieje nadal dużo nierozwiązanych kwestii i kluby są stale zagrożone przez problemy natury prawnej, zwłaszcza podczas hodowania i transportowania. By uniknąć takiej sytuacji, FAC sporządziła propozycje uregulowania działań Klubów Konopnych, aby instytucje publiczne mogły je nadzorować oraz by uniknąć zaangażowania policji i sądów, które wywołują niepożądane skutki. Ostatnio kilka stowarzyszeń z Kraju Basków zaprezentowało wniosek w parlamencie – nadal czekający na głosowanie – by stworzyć osobny rejestr dla stowarzyszeń tego typu, w których ich działalność ekonomiczna byłaby kontrolowana, by upewnić się, że to naprawdę organizacje non-profit. Zostałoby to połączone z postępowaniem policyjnym i administracyjnym, które zawierałoby w sobie listę miejsc hodowli, inspekcje tych miejsc, opodatkowanie produkcji i nadzorowany transport. Wszystko to pomogłoby zakończyć

prawną niepewność bez konieczności reformowania kodeksu karnego czy wycofywania się z traktatów międzynarodowych.

Kluby Konopne zapewniają realną alternatywę dla zdominowanego i nielegalnego rynku – zdolną do utrzymania traktatów narkotykowych, które na razie wydają się nienaruszalne. Taki model utrudnia również nieletnim dostęp do tych substancji, ogranicza tzw. „turystykę psychoaktywną” i osłabia czarny rynek przez usunięcie z niego potencjalnych klientów. Co więcej, członkowie KK są w stanie kontrolować pochodzenie, jakość i skład tego, co spożywają, jednocześnie tworząc legalną działalność ekonomiczną i podatkową.

Przepisy na pomoc w kryzysie

W czasie niedawnego przesłuchania w Parlamencie Europejskim, w grudniu 2010 r., kiedy model Klubów Konopnych został zaprezentowany szefom Jednostki Antynarkotykowej przy Komisji Europejskiej⁶, przeprowadziliśmy wyliczenie ewentualnego przychodu dla Skarbu Państwa jaki mogłyby osiągnąć kluby w całej Europie. By przeprowadzić tę kalkulację, użyliśmy jako odniesienia prac, podatków i składek na ubezpieczenie społeczne wytworzonych w 2009 r. przez działalność hodowlaną stowarzyszenia Pannagh, którego jestem założycielem i prezesem. Udział w tej hodowli brało ok. 200 członków ze stosunkowo przeciętnym poziomem zużycia mniej niż 0,5 grama na dzień.

Jeśli w Hiszpanii milion ludzi (albo 60% Hiszpanów, którzy spożywają konopie codziennie i 30% tych, co robią to często) miałoby zaopatrywać się przez kluby takie jak Pannagh, utworzyłoby to jakieś 7,500 bezpośrednich i ok. 30,000 pośrednich miejsc pracy, nie biorąc pod uwagę działalności generowanej w sektorach ekonomicznych, które zapewniają usługi, wyposażenie i dostawy do klubów, takie jak nawozy, materiał hodowlany, szklarnie, transport, konsultacje prawne, etc.

Te miejsca pracy stworzyłyby ok. 155 milionów Euro w składkach na ubezpieczenie społeczne. Zebranoby ok. 54 miliony Euro z podatku dochodowego i 100 milionów Euro za VAT, czyli razem 367 milionów Euro bezpośredniego zysku dla rządu. Jeśli zastosować ten model na 23 milionach ludzi, którzy podobno zażywają konopie regularnie w Unii Europejskiej, to liczba wzrasta do 8,4 miliarda Euro.

Czy konopie powinny być „upowszechnione” jak alkohol i tytoń?

Kiedy KK były najpierw opracowywane, z pro-legalizacyjnego punktu widzenia uważaliśmy, że naszym ostatecznym celem jest dojście do rynku konopnego, podobnego do rynku alkoholu czy papierosów⁷. Kluby zostały wymyślone jako model przejściowy, most do lepszego modelu, w którym nie tylko konsumpcja i produkcja, ale także i handel jest całkowicie legalny. Jednak w czasie gdy KK się ustalały, rozpoczęła się debata w samym sercu stowarzyszeń, o tym czy rzeczywiście system otwartego rynku jest lepszy od tego z klubami pasjonatów i czy powinniśmy dalej domagać się konopi legalnych jak inne leki.

Najbardziej powszechnie konsumowane środki psychoaktywne, takie jak alkohol, tytoń i kofeina, są prowadzone przez rynek zdominowany przez wielkie korporacje i kanały komercyjne z niskimi cenami dla producentów i uwłaczającą przewagą pośredników. Ciągła misja zysku zaowocowała tylko niecznymi praktykami, wzrostem zagrożenia życia (takie jak rakotwórcze środki uzależniające stosowane w wielu markach papierosów) i zredukowała konsumentów do roli pasywnej, kiedy ich jedyną możliwą decyzją jest „kupić albo nie kupić”.

W Klubie Konopnym członkowie mają większe prawa i zdolności podejmowania decyzji dotyczące ich konsumpcji, niż mieliby w relacji komercyjnej. Zatwierdzają rachunki, administrację, budżety, etc. i mają zdecydowaną i bezpośrednią kontrolę nad procesem produkcyjnym, od sadzenia do gotowego produktu – wszystko dzieje się w ramach klubu. Co więcej – fakt, że jest kontakt między producentem a konsumentem sprawa, że jest łatwiej znaleźć równowagę między godnym zarobkiem a rozsądnymi cenami. Zamiast konkurować między sobą, biorący udział różni przedstawiciele współpracują ze sobą w celu osiągnięcia maksymalnego wspólnego zysku.

W skrócie, nasze doświadczenia na co dzień pokazały nam, że granice nałożone przez aktualne ramy prawne, w szczególności obowiązek produkcji i dystrybucji w zamkniętym kręgu, oraz – ponad wszystko – brak zysku, stworzyły inną konstrukcję relacji, która naszym zdaniem jest jaśniejsza i bardziej zrównoważona. I tak oto nasz długofalowy cel się zmienił.

Jako że udało nam się uzyskać zasoby bezpośrednio i na lepszych warunkach, dlatego mielibyśmy walczyć o rynek kapitalistyczny dla konopi, gdzie władza decyzyjna znów jest w rękach paru osób i gdzie nie możemy kontrolować jak produkowane jest to, co konsumujemy.

Rynek protekcyjnistyczny w obronie konsumentów

Dzięki jakimś nieznanym prawnym losom, światowa prohibicja narkotyków zastosowana przez sądy hiszpańskie z poglądem, że ich celem jest ochraniać konsumentów, ustąpiła miejsca dziwnemu protekcyjnistycznemu rynkowi konopi, gdzie jest działalność ekonomiczna, ale nie ma zysku, przedsiębiorcy zamiast biznesmenów, a współpraca konsumentów jest postrzegana jako hodowle małej skali, które funkcjonują osobno od głównych punktów dystrybucji i gospodarki. W społeczeństwie takim jak w Hiszpanii, które stawia czoła głębokiemu ekonomicznemu i społecznemu kryzysowi po latach spekulacji, ekstremalnego konsumeryzmu i łatwych pieniędzy, ta równoległa gospodarka wydaje się być bardziej zaletą, niż wadą.

Jest wiele możliwych alternatyw dla legalizacji narkotyków. Jednak kiedy rozmawia się o legalizacji, myśli się o otwartym rynku kapitalistycznym. Jest to logiczne dla osób, dla których jest to idealny model gospodarczy, np. Thomas Szasz, który słyszałem jak mówi, że chce, by „heroina była sprzedawana jak Coca Cola”. Ale kiedy istotne sektory w tym dominującym modelu gospodarczym zaczynają rozmowy o polityce narkotykowej proponując całkowitą prohibicję oraz prawie kompletną liberalizację, wydaje się, że oni nigdy nie przestali myśleć, że są inne drogi do osiągnięcia celu.

Zamiast zmieniać aktualną sytuację represji i grup przestępczych na scenariusz z podrobioną i nieekologiczną marihuaną, pakowaną przez firmy międzynarodowe w kuszące i błyszczące opakowania, wolimy wyobrazić sobie świat, w którym rośliny psychoaktywne takie jak konopie, pozyskiwane byłyby przez sieć grup demokratycznych, które chcą polepszyć życie wielu, a nie wzbogacić paru.

Może wydaje się to jakąś utopijną propozycją, ale jest to oparte na działającym eksperymencie, który całkiem nieźle sobie radzi. Poza tym, już chyba czas by utopia zajęła miejsce w debacie o polityce narkotykowej.

Wszystkie publikacje dostępne są na stronie TNI/WOLA Reformy Prawa Narkotykowego w Ameryce Łacińskiej: <http://www.druglawreform.info/en/publications/>.

Projekt Reformy Prawa Narkotykowego

Celem projektu jest promocja bardziej ludzkich, zrównoważonych i efektywnych praw narkotykowych. Lata polityki represyjnej nie zredukowały skali rynki narkotykowego i doprowadziły do naruszenia praw człowieka, kryzysu w systemie sądowym i penitencjarnym, konsolidacji przestępczości zorganizowanej i marginalizacji bezbronnych użytkowników, kurierów i hodowców nielegalnych plonów. Nadszedł czas na szczerą dyskusję na temat skutecznej polityki narkotykowej, która zawierać się będzie zarówno w legislacji jak i wdrożeniu.

Celem tego projektu jest stymulować debatę wokół reform prawodawczych poprzez podkreślanie dobrych praktyk i lekcji wyniesionych z zakresu dekryminalizacji, proporcjonalności wyroków, sposobów redukcji szkód, alternatyw dla pozbawienia wolności i zaplanowania kryteriów dla różnych substancji. Celuje również we wzmocnienie konstruktywnego dialogu między twórcami polityki, wielostronnymi biurami i społeczeństwem, by ukształtować politykę, która będzie podstawą zasad praw ludzkich, zdrowia publicznego i redukcji szkód.

Transnational Institute (TNI)

De Wittenstraat 25
1052 AK Amsterdam
The Netherlands
Tel: -31-20-6626608
Fax: -31-20-6757176
E-mail: drugs@tni.org
www.tni.org/drugs
www.druglawreform.info

1 Martin Barriuso Alonso jest prezesem Federacji Stowarzyszeń Konopnych (Federation of Cannabis Associations – FAC).

2 Dane wyliczone przez autora na podstawie statystyk publikowanych w rocznym raporcie Narodowego Planu Narkotykowego (National Drug Plan).

3 Muñoz, J. i Soto, S. (2001). „El uso terapéutico de cannabis y la creación de establecimientos para su adquisición y consumo” (Terapeutyczne zastosowanie konopi i stworzenia instytucji dla ich zakupu i konsumpcji), *Revista de Derecho Penal y Criminología*, 7, 49-94.

4 Ramowa Decyzja Rady, 2004/757/JHA z 25 października 2004 ustanawiająca minimalne przepisy określające znamiona przestępstw i kar w zakresie nielegalnego handlu narkotykami.

5 Przewodnik dostępny jest na stronie <http://bit.ly/FAC-GuiaDeClubes> (po hiszpańsku).

6 Jawne posiedzenie „Reformy narkotykowe i uregulowanie konopi – droga na wyjście z kryzysu?”, 8 grudnia 2010, Parlament Europejski, Bruksela. Dalsze informacje na stronie: <http://www.encoded.org/info/EU-READY-TO-END-DRUG-PROHIBITION.html>.

7 Barriuso, M. (2005) “Propuesta de modelo legal para el cannabis en el estado español”(Propozycja modelu prawnego konopi w państwie hiszpańskim), *Eguzkilkore, Revista del Istituto Vasco de Criminología*, nr 19, str. 151-167; dostępne po hiszpańsku na stronie: <http://www.druglawreform.info/en/issues/regulation/item/656-propuesta-de-modelo-legal-para-el-cannabis-en-el-estado-espanol>.

Federacja Stowarzyszeń Konopnych FAC

tekst: Martin Barriuso Alonso¹

tłumaczenie dla Stowarzyszenia Wolne Konopie: Agata Piórko